

SŁOWO

Wilno, Niedziela 24 lipca 1927 r.

dajca i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 252

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna 4 zł. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

KARAWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Miłosierdzie, najśłodsze prawo królów.

Nie należy o bolszewikach pisać ciągle w kółko „warjaci, bankruci, głupcy”. Przeciwnie—należy pilnie analizować wszystkie składowe tego zjawiska, że bolszewizm ewoluje, że się trzyma, że nie zapada się pod ziemię.

Jedną z mocy posiadanych przez propagandę bolszewicką, jest nieustanna apelacja do krwiożerczych uczuć człowieka.

Oto *Izwestja* i oto szkic na pierwszej stronie: Skarykaturowana maska Chamberlaina, z wykrzywionym okiem i ogromnym monokiem w oku. Twarz Anglika przedstawiona w aroganckim, pogardliwym uśmiechu. A naprzeciw celuje z karabinu w to wykrzywione oko z monokiem pół-

ki z precyzją rysowane na szpaltach francuskiej, paryskiej *Humanité*.

Gdy na głowę 19-letniego chłopca Borysa Kowery zapadł wyrok *najcięższy* z przewidzianych w kodeksie karnym 1903 r., bo ciężkiego więzienia bezterminowego—ze szpalt wszystkich gazet SSSR i gazet bolszewickich wydawanych w innych państwach podniósł się ryk, że kara jest załagodna.

Jesteśmy dalecy od tych czasów, gdy pani Andrzejowa Potocka po zabójstwie jej męża, namiestnika Galicji, prosiła Franciszka Józefa o łaskę dla mordercy Sycylińskiego, lub gdy W. Ks. Elżbieta, piękna entuzjastka, późniejsza księżniczka, odwiedziła w celi więziennej mordercę jej męża, Kałajewa, aby wpłynąć na niego by

obyć walki, czy wykreślenie wyrazu humanitaryzm—ma się posuwać tak daleko, że aż obejmować wszystkie dziedziny życia, czy też ma być ograniczone do terenów, nad którymi panuje bolszewicka indywidualność, t. j. do terenów objętych walką z bolszewizmem.

Zdaje się, że może być tylko jedna odpowiedź na to pytanie.

Tam, gdzie widzimy wyszczerzone zęby bolszewickiej propagandy, tam musimy odrzucić liberalizm, humanitaryzm, prawo miłosierdzia. Tam każda słabość serca mści się najokropniej.

Ala pozałem prawo miłosierdzia, prawo łaski pozostaje tem, czem było zawsze: „najśłodszy z przywilejów królewskich”.

Mówimy tu o chłopcu skazanym na 15 lat ciężkiego więzienia.

Pamiętajmy o różnicy w odczuwalności więzienia. Niedawno redakcję naszą odwiedził człowiek zdenerwowany kompletnie, przemęczony, wyczerpany, prawie bezsilny. Był to Muraszkowski. Siedział tylko dwa lata. A Kowera jest od niego o kilkanaście lat młodszy, — to dziecko zaledwie.

Pomyślmy na chwilę, że są czasy normalne, że niema bolszewizmu na świecie, a tylko cisza międzynarodowa i sądy przysięgłych. Wyobraźmy sobie teraz, że przed sądem przysięgłych stanął niepełnoletni chłopak, który popełnił naprawdę zbrodnię, lecz okazało się, że chłopak ten do tychczas prowadził życie nienaganne, wzorowe, że za dziewięć lat poślą go komuś ostatniego dolara ze swej biednej kieszki dlatego, że ten ktoś reprezentował cel dla niego idealny, że przejmował się troskami i nieszczęściami milionów ludzi, że wreszcie w motywach do jego zbrodni nie znajdziemy szukania najmniejszej korzyści dla siebie, — że wszystkie pobudki do czynu płynęły z uczuć idealnych, szlachetnych — zapytajmy się teraz, czy taki chłopiec nie byłby niewinny przez ławę przysięgłych?

Usłyszymy na to replikę: w ten sposób można bronić każdego zamachowca politycznego. — Tak, ale pamiętajmy także, że były zamachy polityczne znajdujące mniej i więcej okoliczności łagodzących. Gdyby z Paryża, dajmy na to, przyjechał agent gen. Kutepowa, aby na naszym terytorium rzucić bombę na przedstawiciela Sowietów — słusznie moglibyśmy mu powiedzieć: „kochany panie, jedź robić bohatera do swej ojczyzny, lecz nie obieraj Warszawy na miejsce swych porachunków”. Ale w sprawie Kowery śledztwo nie wykryło żadnej organizacji, nikt go nie instruował, nie wysyłał. Cała motywacja planu oparta jest na uczuciu, które powstało w młodzieńczym sercu, na wrażliwości, że „wyczerpała się miara zbrodni” bolszewickich. To odruch młodzieńczy, — a żaden kodeks karny, i żadna dyktando kurtuazja nie zmusi nas do twierdzenia, jakoby po mordach i hańbie, które dźwiga na sobie panowanie bolszewickie—ten odruch

pionier, pół-żołnierz, jednym słowem młody chłopak z blond lokami na głowie i w zgrabnej bluzie - gimnastyki na ramionach. Trzyma karabin elastycznym chwytami, a tytuł nad obrazkiem woła: „na muszkul”, podpis — „nasz odpowiedź Czemberlenu”. Wszystko aż krzyczy w tym obrazku. Oczywiście, ten kto rysował tę papierową arogancję ogromnej twarzy angielskiej i błysk lufy nowiutkiej broni i chłopca zgiętego do strzału—nie robił tego wszystkiego samodzielnie. Pomocnikiem i nauczycielem w stworzeniu tego drobnego szczegółu była mu cała atmosfera SSSR, cała ta czarno-czerwona jaskrawa orgia plakatów propagandowych, cała krwiożerna historia wykrzykników wlewowanych, wszystkie te bolszewickie skróty wołające o śmierć, o zabójstwo, ożniszczenie. Bolszewicy są mistrzami w wywoływaniu z tłumów, w potęganiu tych instynktów, o które im chodzi. Tak np. jako dziennikarz podziwiam te skróty bolszewickie, to zakłęcie w jeden wyraz całego skomplikowanego kierunku ekonomicznego, czy politycznego, te wszystkie *nożnicy, smyczka, licom k dierewnie, leniniskij przywoł stawka na biedniaka, nasz odpowiedź Czemberlenu* i wszystkie *tożung*, których jest tyle. Jest to specjalna mistrzowska robota złych duchów, dążąca do panowania nad tłumem, do kierowania bezzwrotną falą ludzi. W ten sposób propaganda bolszewicka i wewnątrz kraju, nad którym już panuje, i wysyłana na eksport z szatańską siłą i szatańsko głośnym rezonansem, bije w rozbudzenie krwiożerczości człowieka.

Działanie tego masowego pobudzenia krwiożerczości da się chyba porównać z literaturą erotyczną wszystkich narodów. Tylko, że erotyzm w literaturze ulega zmianie tonu, charakteru, nastroju zależnie od każdego autora, zresztą jest produktem nastrojów lirycznych, nad jego okiełzaniem, wyczelowaniem, wystrójaniem w jedwab, futra, pióra pracuje od wieków kultura literacka. Tutaj do instynktów krwiożerczości, które w człowieku się tak często tak samo silne jak instynkty erotyczne, odwołuje się propaganda niczem nie hamowana, przeciwnie świadomie bijąca w jak największe podsyce. Degeneracja inteligentów, degeneracja perwersyjnych żydziaków odpędzonych od talmud-tory i pijana rozkosz tłumy rosyjskiego w niszczeniu — ujęte w system—oto ta krwiożerczość propagandy bolszewickiej, te trupy generałów francuskich, te gnilne obraz-

ki z precyzją rysowane na szpaltach francuskiej, paryskiej *Humanité*. Gdy na głowę 19-letniego chłopca Borysa Kowery zapadł wyrok *najcięższy* z przewidzianych w kodeksie karnym 1903 r., bo ciężkiego więzienia bezterminowego—ze szpalt wszystkich gazet SSSR i gazet bolszewickich wydawanych w innych państwach podniósł się ryk, że kara jest załagodna. Jesteśmy dalecy od tych czasów, gdy pani Andrzejowa Potocka po zabójstwie jej męża, namiestnika Galicji, prosiła Franciszka Józefa o łaskę dla mordercy Sycylińskiego, lub gdy W. Ks. Elżbieta, piękna entuzjastka, późniejsza księżniczka, odwiedziła w celi więziennej mordercę jej męża, Kałajewa, aby wpłynąć na niego by obyć walki, czy wykreślenie wyrazu humanitaryzm—ma się posuwać tak daleko, że aż obejmować wszystkie dziedziny życia, czy też ma być ograniczone do terenów, nad którymi panuje bolszewicka indywidualność, t. j. do terenów objętych walką z bolszewizmem. Zdaje się, że może być tylko jedna odpowiedź na to pytanie. Tam, gdzie widzimy wyszczerzone zęby bolszewickiej propagandy, tam musimy odrzucić liberalizm, humanitaryzm, prawo miłosierdzia. Tam każda słabość serca mści się najokropniej. Ala pozałem prawo miłosierdzia, prawo łaski pozostaje tem, czem było zawsze: „najśłodszy z przywilejów królewskich”. Mówimy tu o chłopcu skazanym na 15 lat ciężkiego więzienia. Pamiętajmy o różnicy w odczuwalności więzienia. Niedawno redakcję naszą odwiedził człowiek zdenerwowany kompletnie, przemęczony, wyczerpany, prawie bezsilny. Był to Muraszkowski. Siedział tylko dwa lata. A Kowera jest od niego o kilkanaście lat młodszy, — to dziecko zaledwie. Pomyślmy na chwilę, że są czasy normalne, że niema bolszewizmu na świecie, a tylko cisza międzynarodowa i sądy przysięgłych. Wyobraźmy sobie teraz, że przed sądem przysięgłych stanął niepełnoletni chłopak, który popełnił naprawdę zbrodnię, lecz okazało się, że chłopak ten do tychczas prowadził życie nienaganne, wzorowe, że za dziewięć lat poślą go komuś ostatniego dolara ze swej biednej kieszki dlatego, że ten ktoś reprezentował cel dla niego idealny, że przejmował się troskami i nieszczęściami milionów ludzi, że wreszcie w motywach do jego zbrodni nie znajdziemy szukania najmniejszej korzyści dla siebie, — że wszystkie pobudki do czynu płynęły z uczuć idealnych, szlachetnych — zapytajmy się teraz, czy taki chłopiec nie byłby niewinny przez ławę przysięgłych? Usłyszymy na to replikę: w ten sposób można bronić każdego zamachowca politycznego. — Tak, ale pamiętajmy także, że były zamachy polityczne znajdujące mniej i więcej okoliczności łagodzących. Gdyby z Paryża, dajmy na to, przyjechał agent gen. Kutepowa, aby na naszym terytorium rzucić bombę na przedstawiciela Sowietów — słusznie moglibyśmy mu powiedzieć: „kochany panie, jedź robić bohatera do swej ojczyzny, lecz nie obieraj Warszawy na miejsce swych porachunków”. Ale w sprawie Kowery śledztwo nie wykryło żadnej organizacji, nikt go nie instruował, nie wysyłał. Cała motywacja planu oparta jest na uczuciu, które powstało w młodzieńczym sercu, na wrażliwości, że „wyczerpała się miara zbrodni” bolszewickich. To odruch młodzieńczy, — a żaden kodeks karny, i żadna dyktando kurtuazja nie zmusi nas do twierdzenia, jakoby po mordach i hańbie, które dźwiga na sobie panowanie bolszewickie—ten odruch

Ale postawmy teraz pytanie.—Czy



Kowera, jako dziecko z matką i siostrami.

terror bolszewizmu, czy owe 1500 tysięcy ludzi rozstrzelanych w Rosji, czy owe zdziwienie i cofnięcie w tył

nie był „drogą” usprawiedliwiony. Wreszcie, czy nie jesteśmy tu bez winy my—którzy poczuwamy się do

Przed pogrzebem króla Ferdynanda.

BUKARESZT, 23 VII, PAT. Do zamku Cotroceni odbywają się formalne wędrowki tysięcy ludzi celem oddania hołdu zmarłemu królowi. Zwłoki króla złożone są na wysokim katafalku w sali udekorowanej czarnym kirem i wielką ilością czerwonych kwiatów. Przy katafalku pełnią wartę honorową oficerowie armii rumuńskiej. Zwłoki króla, zgodnie z jego życzeniem ubrane są w mundur pułku kawalerii jego imienia. Publiczność nieprzerwanym szeregiem przechodzi tysiącami przez salę. Przez cały dzień dzisiejszy zwłoki wystawione są na widok publiczny.

Na znak żałoby państwowej wszystkie urzędy państwowe będą w dniu pogrzebu zamknięte. Parlament odbędzie w poniedziałek posiedzenie żałobne poświęcone pamięci zmarłego króla. Na posiedzeniu tem przemawiać będą prezes rady ministrów, przewodniczący izby oraz przywódcy stronnictw. Stronnictwo narodowe wystąpi z deklaracją, którą złoży poseł Manju. Oficjalny organ tej partii „Romania” zamieszcza artykuł stwierdzający, że następca pierwszego króla Rumunii, jakkolwiek jest jeszcze dzieckiem, zasługuje na szacunek całego narodu, gdyż reprezentuje wielkie aspiracje narodu rumuńskiego urzeczywistnione wspaniale przez zmarłego króla.

W poniedziałek również rozpocznie urzędowe czynności rada regencyjna. Ponieważ w myśl Konstytucji, król jest dowódcą wojsk rumuńskich, przeto na czas małoletności króla Michała, ma być utworzone stanowisko generalissimusa armii. Na stanowisko to ma być mianowany gen. Jerzy Madrescu. Odnosny projekt ustawy ma być przedłożony jeszcze na nadzwyczajnej sesji parlamentu. Opozycyjna narodowa partia chłopska miała zawrzeć z premierem Brătianu porozumienie w tym kierunku, że ze względu na obecną sytuację wstrzyma się od wszelkiej działalności opozycyjnej, gdyż nie chce naruszać pokoju w kraju.

Wszystkie stronnictwa bez wyjątku uznały nowy stan rzeczy. Regencja zaprzecza wszelkim tendencyjnym pogłoskom pochodzącym ze źródeł niemieckich, które mówią o rzekomych zamieszkach w Rumunii, gdzie nadal panuje najzupełniejszy spokój. Rada regencyjna wystosuje w poniedziałek proklamację do narodu.

Nabożeństwo w Londynie.

LONDYN, 23—VII. PAT. W kościele prawosławnym odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za duszę króla Ferdynanda w obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli parlamentu. Króla angielskiego reprezentował ks. Yorku.

Król Aleksander Serb. wyjechał na pogrzeb.

BIASOGÓRÓD, 23. VII. PAT. Król Aleksander udał się do Bukaresztu na pogrzeb króla Ferdynanda. Król złoży na trumnie swego teścia złoty wieniec laurowy. Na pogrzeb uda się również delegacja wojskowa złożona z dowódcy i grona oficerów 35 pułku piechoty i powiezie wieniec srebrny z napisem: „35 pułk swemu Dowódcy”. Ponadto wyjechała do Bukaresztu grupa parlamentarzystów i przedstawiciele rozmaitych stronnictw.

Książę Karol nie zamierza wystąpić.

PARYŻ, 23. VII. PAT. Książę Karol rumuński w wywiadzie z przedstawicielem „Matin” oświadczył, że nie ma bynajmniej zamiaru w okolicznościach obecnych przedsięwziąć jakichkolwiek manifestacyjnych wystąpień, które mogłyby zakłócić nastrój uroczysty pogrzebu zmarłego Króla.

Wykrycie schronienia Daudet'a.

Daudet zdołał uciec.

PARYŻ, 23 VII PAT. Korespondent brukselski dziennika *Paris-Midi* donosi, że agenci francuskiej policji bezpieczeństwa przybyli do Namur, gdzie odkryli schronienie Daudet'a. Sam Daudet jeszcze przed przybyciem agentów zdołał się ukryć, jak przypuszczają, w miejscowości Wenduyn pod Brukselą.

Zamach na pomnik Waszyngtona.

BUENOS-AYRES, 23. VII. PAT. Wczoraj u stóp pomnika Jerzego Waszyngtona wybuchła bomba niszcząca niemal całkowicie piedestał pomnika. Pomnik ten ufundowany był przez kolonję amerykańską z okazji stulecia istnienia republiki argentyńskiej. Drugi wybuch bomby nastąpił przed gmachem przedsiębiorstwa samochodowego Forda. Zamachy te, jak przypuszczają, są dziełem komunistów Sacco i Vanzetti.

Nieudany lot o pobicie rekordu.

BERLIN, 23. VII. PAT. Z powodu uszkodzenia zbiornika benzyny, lotnicy Loose i Rietzen, którzy usiłowali osiągnąć rekord długości lotu, zmuszeni byli do wyładowania w pobliżu Lipska. Samolot doznał poważnych uszkodzeń, lecz da się prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia naprawić, poczem lotnicy mają podjąć nową próbę lotu.

odpowiedzialności za państwo polskie. Kowera to uczeń szkoły średniej w Wilnie, — a czem jest to średnie szkolnictwo wileńskie? Siłoczono w nim bez żadnego sensu, mnóstwo młodzieży bez najmniejszego materialnego oparcia, siłoczono w nim mnóstwo biedy i nędzy i zostawiono otwarte, — zwłaszcza jeśli chodzi o szkolnictwo mniejszości narodowych—wentylatory namiętności i hasła politycznych. W naszych szkołach mniejszościowych żeruje bolszewizm, żeruje szpiegostwo na rzecz republiki kowieńskiej, żerują inne namiętności polityczne. W takiej atmosferze obracał się Kowera. Zamiast popłynąć ze zrewoltowanymi przeciw naszemu państwu, poszedł szukać walcu z ciemnymi własnego narodu. Kryminologja w miarę postępu kultury nakazywała nam zrozumieć duszę przestępcy i potem dopiero wydać wyrok na niego.

Piętnaście lat więzienia! To kara straszna. To wytrzymać może tylko jakiś człowiek o skamieniałych nerwach. Pamiętajmy, że odczuwalność inteligenta, że odczuwalność organizmu tak wrażliwego jak jest Kowera jest 10, 20, może 100 razy większa aniżeli odczuwalność pierwszego lepszego koniokrada, czy bandyty. Więzienia zawsze są straszne. Najlepszy kierownik więzienia nie może gwarantować, czy wśród jego pomocników nie znajdują się jacyś sadyści. Okazuje się, że władze więzienne nie mogą niektórym więźniom nawet zapewnić spokoju i obronić od napadów współwięźniów-komunistów.

Dlatego też sądzimy, że w Polsce znajdzie się wiele ludzi, którzy zwrócą się do Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę dla chłopca-entuzjasty. Zwracamy się z żądaniem do tych, którzy protestowali przeciw uwięzieniu „hromadów”, chcąc w imię zasad liberalnych i uczuć humanitarnych przeszkodzić unieszkodliwieniu ludzi niosących nam pożytek wewnątrz kraju, — zwracamy się do nich, aby dziś w imię tych samych zasad liberalnych i humanitarnych prosili o łaskę dla Kowery.

Czy mamy się bać SSSR? Nie bali się oni nas, gdy mordowali ks. Butkiewicza, nie bójmy się ich, gdy chcemy okazać łaskę Kowerdzie.

Powiedzą nam: to nonsens stawać takie poruszenie opinii i niebezpieczeństwo załagody z powodu życia jednego człowieka. Tak, ale życie współczesne zna takie przykłady: gdzie ogromny parowiec przez Atlantyk czy Ocean Spokojny. Płynie nim tysiące ludzi, mnóstwo pieniędzy, pocztę, zlecenia, załatwy szalenie na terminach, w każdej sekundzie spożywa się węgiel na tyle to funtów etc. etc. I pewnej nocy wpadnie dziecko do wody. Zdawałoby się być nonsensem dla jednego dziecka zatrzymać bieg tak olbrzymiej maszyny. A jednak parowiec staje i światła reflektorów szukają po oceanie i wysyła się łódź, mobilizuje się znacznie więcej energii, aniżeli jest nadziei ratunku. Groźba piętnastoletniego więzienia Kowery jest czemś, co ciąży na sumieniu każdego człowieka, bo na każdego z nas spada atom winy, bośmy wszyscy potępiali bolszewizm. Cat.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 23—VII. Pat. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone zostało na poniedziałek 25 bm. godz. 5-1a min. 30 po poł.

Poseł Patek wyjechał.

WARSZAWA, 23—VII. Pat. W dniu dzisiejszym wyjechał do Moskwy poseł polski przy rządzie ZSSR Patek.

Nominacja Wojewody Lwowskiego.

WARSZAWA, 23 VII (tel. w. Słowa) Nominacja p. Dunin-Borkowskiego, prezesa Zw. Ziemiań Małopolski Wschodniej na stanowisko wojewody lwowskiego zostanie podpisana w poniedziałek.

Rodzinny rezerwistów otrzymają zasiłki.

W najbliższym zeszycie „Dziennika Ustaw” ukaze się ustawa sejmowa, przywracająca moc obowiązującą ustawie z dn. 22 marca 1923 r. w sprawie wypłacenia zasiłków rodzinnym rezerwistom, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Władze administracyjne otrzymały już polecenie uruchomienia akcji zasiłkowej. Wysokość zasiłków będzie oznaczona rozporządzeniem Rady Ministrów.

Polityczna inicjatywa spółtętnego Związku Kółek Rolniczych.

WARSZAWA 22. VII. (tel. w. Słowa) Polski Związek Kółek Rolniczych wystąpił z inicjatywą konsolidacji politycznej całego ruchu ludowego w Polsce. W tym celu organizuje wspólną konferencję Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.

We wczorajszej *Gazecie Warsz.* ukazał się artykuł p. Morawskiego o wyborze p. Lednickiego na prezydenta i o mojej skromnej osobie. Błąd czy nie błąd wileńskiego klubu bezpartyjnego, który w pogoni za najlepszym dla gospodarki ekonomicznej Wilna rezultatem, wysunął p. Lednickiego na prezydenta nie może być zapisany na karb Org. Zach. Pracy Państw. — jak to wyraźnie zostało zaznaczone w artykule *Słowa* nazajutrz po wyborach. Może p. Morawski gdy pisał swój artykuł nie wiedział, że ten sam klub bezpartyjny, z tych samych względów gospodarczych względów wysunął z własnej inicjatywy kandydaturę p. Bańkowskiego, autentycznego endeka, i temsamem oburzył na siebie sanację w tym samym stopniu, co uprzednio endecję.

Podwyżka dla kolejarzy od 1 września.

W ub. piątek minister komunikacji, p. Romocki, po powrocie swoimi do Warszawy zaprosił delegację związków kolejowych składającą się z przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych i Związku Zawodowego Maszynistów z posłem Kurylowiczem na czele, dla odbycia konferencji w sprawie uposażenia kolejarzy.

W czasie konferencji p. minister zwrócił się do delegacji ze słowami: „Incydent na ostatniej audyencji uważajmy za niebyły, bo wynikł z nieporozumienia. Dziś wierzę, że p. poseł nie miał zamiaru ubliżenia rządowi, który tutaj reprezentuję. Oczywiście i ja nie miałem zamiaru obrażać p. posła”.

W dalszym ciągu p. minister zakomunikował delegacji wnioski w sprawie podwyżki od dnia 1-go września br. uposażenie kolejarzy, które to wnioski zyskały już aprobatę p. premiera Marszałka Piłsudskiego. Gdyby trudno było dla względów formalnych przeprowadzić do dnia 1 września sprawę podwyżki drogą ustawową, p. minister wyda zarządzenie wypłacenia podwyżki w oznaczonym terminie jako zaliczki. Tym sposobem załagoda został zlikwidowany.

W najbliższych dniach zarządy związków kolejowych, po zaznajomieniu się z projektami ministerstwa komunikacji odnośnie uposażeń kolejarzy przedstawia swe opinie p. ministrowi.

Debit pism zagranicznych.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych przywróciło debit pocztowy i możliwość rozpowszechniania na terenie Rzeczypospolitej dziennikowi socjalistycznemu w *Wiednie*, „Arbeiter Zeitung”.

Równocześnie przywrócono debit pocztowy czasopismu „Słowo” wychodzącemu w Rydze w języku rosyjskim, natomiast cofnięto debit pocztowy czasopismu „Ostdeutsche Morgenpost” wychodzącemu w Bytomiu.

ECHA KRAJOWE

OSZMIANA.

— Gruntowny remont drogi do Wilna. Dowiadujemy się, że z powodu rozpoczęcia robót ziemnych na drodze państwowej Wilno-Oszmiana, na przelazie pewnego czasu ruch kołowy skierowany będzie drogą objazdową przeprowadzoną specjalnie równoległe do byłej jezdnii, skutkiem czego ruch zaprzęgowych konnych i samochodów będzie wogóle z konieczności, na przestrzeni około 500 mtr. znacznie utrudniony, w szczególności zaś ruch wozów ładowanych i samochodów ciężarowych.

Po ukończeniu robót ziemnych, mających na celu złagodzenie spadku podłożnego drogi rozpocznie się niezwłocznie brukowanie wspomnianego odcinka. Roboty te potrwać około 6-8 tygodni zależnie od warunków atmosferycznych.

LIDA.

— Jak wypadły wybory do Rady miejskiej. Ogólne zestawienie wyników głosowania do Rady miejskiej m. Lidy dały rezultaty na ogół pomyślne.

Podział mandatów według dzielnic wyborczych 267 dał trzynastu radnych chrześcijan i jedenastu żydów. Niezłobowanie się list Nr. 1 i 2 nie uczyniło uszczerbku dla ilości głosów przypadających ludności chrześcijańskiej, ale nawet wzmocniło zaciekanie wśród chrześcijan.

Do jednolitego bloku chrześcijan w Lidzie było niestety dość niesposób i nie było osoby, która by się poważnie tego podjęła. Żydzi przez rzekome rozbieżności głosów polskich (patrz. Dziennik Wileński Nr. 116) nie zyskali nic, — zaś urodziny wyborów w Lidzie dały na 24 radnych — 18-ty żydów, a więc ostatnie wybory dały wynik znacznie pomyślniejszy.

Stawienie się do urn wyborczych 81 proc. wyborców jest najlepszym wskaźnikiem zainteresowania się. Prawda że żydów głosowało 92 proc. ale i 75 proc. Polaków to też lepiej niż oczekiwano. Praca głównego komitetu była na tyle zgodna z przepisami, że nawet nie wywołała normalnych przy wyborach pogłosek o uniważnieniu wyborów.

WILEJKA POW.

— Wybory do Rady Miejskiej. Dowiadujemy się, że władze wojewódzkie noszą się z zamiarem zarządzenia w najbliższym czasie wyborów do Rady Miejskiej w Wilejce pow. Obecnie Urząd Wojewódzki zwrócił się pismem do starosty Nioślawskiego o wskazanie kandydata na przewodniczącego Głównego Komitetu wyborczego. O ile kandydat ten odpowiadać będzie władzom wojewódzkim zostanie zatwierdzony i wyznaczony termin wyborów.

CO TYDZIEŃ „PRAWDE”

CZYTA KAŻDY

„PRAWDE”

Tygodnik „PRAWDA”, jest największym i najszerszym tygodniowym czasopiśmie w Polsce, prowadzonym w stylu europejskim. „PRAWDA” daje czytelnikowi całokształt aktualnych spraw ze wszystkich dziedzin życia państwa i społeczeństwa.

„PRAWDA” jest pismem dla inteligencji polskiej.

Należy natychmiast żądać egzemplarzy okazowych.

Redakcja i administracja:

Warszawa, Wilcza 16.

Łódź, Piotrkowska 85

Wilejka pow. dotychczas nie ma jeszcze Rady Miejskiej a rządzona była przez Magistrat mianowany przez władze wojewódzkie.

W 1919 r. wydane nawet było zarządzenie o wyborach lecz z racji inwazji i okupacji wybory te nie doszły do skutku.

Antyżydowskie nastroje na Litwie.

Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Kowna, w niektórych miejscowościach doszło tam do pogromów żydów, od pewnego bowiem czasu daje się zauważyć wysoce nieprzychylna dla żydów nastroje w miejscach.

W ostatnich dniach rozrzucono w Poniewieżu odezwy komunistyczne w języku żydowskim. Odezwy te pojawiły się na ulicach nad ranem, prawdopodobnie kolportowano je w nocy. Kazały pogłoski, że odezwy te nie pochodziły od organizacji komunistycznej, ale rozrzucone zostały celem prowokacji. Faktu tego niepodobna było ustalić, odezwy w każdym razie wyglądały jak autentyczne. Na tym tle doszło do poważnych zaburzeń antyżydowskich.

Kowienka „Jydysche Stimme” podaje, że te nastroje wrogo żydom trwały w Poniewieżu od dłuższego już czasu. — Potworzyły się jakieś grupy, które w biały dzień chodzą ulicami napastując żydów, sycząc i bijąc i wymyślając. Często dochodzi do poważniejszych bijadek.

Podając też charakterystyczne zajście w Połdziej: przybył tam mianowicie prezydent Smetona. W powitanie prezydenta brał też udział miejscowy rabin Katz, który nawet wygłosił przemówienie. Gdy po skończonych powitaniach orkiestra zagrała hymn narodowy, wszyscy złożyli okrzyki głowy z wyjątkiem rabina, który przytzymając się rytuału, jako żywi, właśnie przez nakrycie głowy oddawał szacunek prezydentowi. Wówczas szef policji politycznej skoczył do rabina i rzucił mu cylinder na głowę.

Fakt ten wywołał wielkie oburzenie wśród miejscowej ludności żydowskiej.

Kto jest dowódcą czerwonej armii na Ukrainie?

Łódź Tęgiel z dn. 21 lipca nawiązując do proklamowanego w całej Rosji sowieckiej tygodnia obrony, podaje, że dowódcą czerwonej armii na Ukrainie jest J. J. Jakir, urodzony w roku 1896 w biednej rodzinie żydowskiej w Tyraspolu. Jeszcze w roku 1918 należał do armii czerwonej jako zwykły szeregowiec, a po kilku miesiącach otrzymał odpowiedzialne zadanie na froncie w walce z pochodem gen. Krasnowa na Moskwę. Wówczas walczył po stronie bolszewików oddział partyzancki na pół bandycki atamana Sacharowa w decydującej chwili chciał ustąpić z frontu. Jakir uderzył go na lokomotywie na odcinek Sacharowa i zagroził mu na wypadek zdrady, że każe go rozstrzelać. Sacharow pozostał na froncie. W roku 1918 Jakir był już komendantem grupy północnej i wówczas udaje mu się przebić się całą grupą, otoczoną przez wroga. Otrzymał wówczas order Czerwonego Sztandaru. W roku 1921 został mianowany dowódcą kijowskiego okręgu wojskowego, a pod jego kierunkiem oczyszczono Ukrainę prawobrzeżną z resztek grup i oddziałów bandyckich. Po wojnie został mianowany szefem wyższych szkół wojskowych. W roku 1925 został mianowany dowódcą ukraińsko-krymskiego okręgu wojskowego, a obecnie powierzono mu dowództwo czerwonej armii Ukrainy sowieckiej. (W.P.).

Minister Zieleni znowu jedzie do Kowna.

BERLIN 23 VII PAT. Vossische Zeitung w korespondencji z Kowna donosi, że z początkiem sierpnia r. spodziewany jest tam przyjazd lotewskiego ministra spraw zagranicznych Zieleni, który ma odwiedzić premiera Waldemara, celem omówienia całego szeregu problemów politycznych. Rozmowy między Waldemarem a Zieleniem będą miały na celu głównie dalsze zbliżenie gospodarcze między Litwą a Łotwą. Przedmiotem narad mają być także sprawy ogólne dotyczące państw bałtyckich między innymi stosunki Litwy i Łotwy do Rosji sowieckiej i Polski. Na konferencji tej, według doniesienia z Voss. Ztg. ma być zdefiniowany traktat handlowy lotewsko-łotewski oraz omówiona sprawa zniesienia przymusu wiz w komunikacji osobowej między obu krajami.

O porozumienie polsko-niemieckie.

BERLIN, 23-VII. PAT. Vossische Zeitung w dłuższym artykule utrzymuje, że w stosunkach gospodarczych między Polską a Niemcami przegotowuje się zwrot ku lepszym. Znamienne jest — pisze dziennik — równocześnie faktu spotkania między postem Rauscherem a ministrem Zaleskim z nadesłaniem na ręce związku przemysłowców niemieckich pismem zapowiadającym przyjazd delegatów przemysłu polskiego z początkiem października r. b. do Berlina. Trudniejszym natomiast pisze Voss. Ztg. — jest pokonanie oporu rolnictwa niemieckiego. Niemniej jednak spodziewać się należy, że rolnictwo niemieckie zgodzi się na pewne ustępstwa. W dużej mierze wypłynęły na wytworzenie warunków sprzyjających porozumieniu między Polską a Niemcami wydarzenia polityczne, w pierwszym rzędzie przyjaźny tok rokowań niemiecko-francuskich i dlatego — kończy Vossische Zeitung — oczekiwać należy obecnie również porozumienia w kwestii osiedleń. Przyczynić się ma do tego w znacznej mierze osobiste spotkanie między przedstawicielami przemysłu Polski i Niemiec w Berlinie, jakkolwiek konferencja berlińska ma mieć charakter ściśle niepolityczny. (Depszę powyższą należy sprostować w tym kierunku, że porozumienie w kwestii osiedlenia w przyszłym traktacie handlowym zostało właśnie osiągnięte).

Komunista Pick zostaje wypuszczony

WIEDEŃ, 23 VII. PAT. Jedna korespondencja lokalnych donosi, że sąd karay powziął dziś decyzję wypuszczenia posła niemieckiego komunisty Picka na wolność po złożeniu kaucji 3 000 szylingów. Frakcja komunistyczna sejmiku pruskiego oświadczyła gotowość złożenia tej kwoty. Według dalszych doniesień sędzia oświadczył adwokatowi Picka, że tenże zostanie jutro wypuszczony na wolną stopę bez złożenia kaucji, ponieważ dochodzenia nie wykazały jego winy.

Socjal-demokraci ukrywali broń.

WIEDEŃ, 23 VII. PAT. Neue Freie Presse donosi, że w sekretaracie związku socjalno-demokratycznej młodzieży robotniczej dokonano rewizji i skonfiskowano wiele broni. Broń ta pochodzi ze składu broni i amunicji, zrabowanego w zeszły piątek.

Aresztowanie 3 000 osób w Wiedniu.

WIEDEŃ, 23 VII. PAT. Dotychczas aresztowano tu w związku z wypadkami ub. piątku 3 000 osób. Aresztowania trwają nadal.

Co żąda Landsbund.

WIEDEŃ, 23 VII. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu partii Landsbundu. Partja żąda między innymi rozwiązania wiedeńskiej gminnej straży policyjnej, bezwzględne ukaranie wszystkich winowajców ostatnich wypadków, powiększenia siły zbrojni państwa na wzór policji szwajcarskiej i wprowadzenia ustawy przeciw strajkowi w urzędach państwowych.

Znowu katastrofa powodzi w Saksonii

BERLIN, 23 VII. PAT. Z wszystkich stron Niemiec Wschodnich jak z Łuży i Górnych i Dolnych oraz z Saksonii nadchodzą donoszące wadomości o katastrofie powodzi. Z dorzecza Łaby donoszą że wylaty tam rzeki zalewają okoliczne pola. 17 000 morgów ziem w okolicy Wittenberga stoi pod wodą. W Starej Marchli zatopionych jest 100 000 morgów. Cały szereg wsi odcięty został od świata.

BERLIN, 23-VII. PAT. Z Magdeburga donoszą, że nowe wylewy Eby zniszczyły zbiory na znacznej przestrzeni.

BERLIN, 23-VII. PAT. Z Drezn donoszą: Wzburzone wody rzeki Elstery przerwały tamę w pobliżu Mickenberga zalewając nadbrzeżne okolice. Oddziały pionierów i miejscowa ludność dąrennie usiłowała do wieczora zatamować napierającą wodę.

Sensacyjna ofiarowa dziennika.

PARYŻ, 23-VII. PAT. Dziennik Figaro ofiarował 1 milion franków, ażeby umożliwić Francji udział w igrzyskach olimpijskich w 1928 r.

Fabrykant fajerków spłonił żywcem.

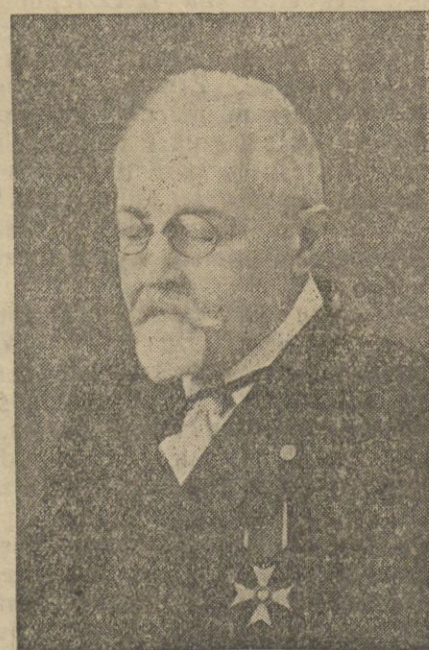
WARSZAWA, 23 VII (tel. wt. Słowa). Przy ul. Krochmalnej Nr 69 w mieszkaniu Aleksandra Słodka nastąpił o godz. 2 po poł. silny wybuch. Słodka był pyrotechnikem i prowadził u siebie w mieszkaniu polajemną fabrykę fajerków. Siraż ogniowa ogień ugasila.

Słodka i jego żona spłonęli. W całym domu powstał okropny popioch. Raz poraz słyhać było silne eksplozje. Lokatorzy w popiochu wyrzucali rzeczy i uciekali. Całe piętro zostało zdemolowane.

Tajemnicze zajście na granicy.

Krasnoarmiejcy strzelają do tłumu.

Ze strażnicy K. O. P. Prudnik obserwowano przed kilkoma dniami ciekawe zajście, jakie miało miejsce po stronie sowieckiej. Niedaleko od granicy zebrał się tłum ludzi, którzy wycieczali. W rezultacie powstał tumult. Straż graniczna sowiecka zdecydowała się rozprędzić tłum, który przyjął groźną postawę. Poeciwały kamienie, żołnierze widząc przewagę liczebną użyli broni palnej oddając szereg strzałów. Pod wpływem tego argumentu tłum rozstał się i powoli zaczął cofać się w głąb terytorium. Co oznaczała ta awantura dotychczas nie stwierdzono.



Profesor Tomasz Siemiradzki.

(Ze wspomnień osobistych)

W najbliższym mi ze wspomnień młodości mickiewiczowskim zakątku powiatu Nowogródzkiego, przed laty mniej więcej 40 młodzi szkolna, której tam nigdy nie brakło, miała wyjątkowo miłe wakacje. Na czele jej stanął poważny nauczyciel, jako starszy, lecz wcale nie krepujący, najstarszy kolega, organizator i przewodnik wycieczek krajoznawczych. Były to czasy prawie beznadziejnej umowy z przemocą, kiedy polska młodzież szkolna stanowila wprawdzie w stosunku do oficjalnych pedagogów obóz zasadniczo wrogi, co było dla niej smutną koniecznością, lecz z coraz większą trudnością zdawała sobie sprawę, w imię jakich tradycji i ideałów musi się na razie przeciwstawić szkole, jakie później nieś w życie. Tym wyjątkowym na owe czasy pedagogiem, który przez swobodne obcowanie i wymianę myśli na łonie pięknej rodzinnej natury tę ciężką niemoc leczyć usiłował, był Tomasz Siemiradzki. Tu urodzony — ojciec był w Nowogródku lekarzem, matka z licznej niegdyś rodziny Szalewiczów z Koldyczewa, wiązała go gęsta sieć pokrewieństwa i przyjaźni z szeregiem rozsiadanych tu dworów i dworaków. Jako Polak, nie mógł tu być

nauczycielem stałym, więc siał wśród młodzieży i starszych nieśmiertelną „polską intrzygę” podczas wakacji. Musiał to robić i w ciągu lat szkolnych, gdyż władza pędziła go, jak Hamana. Wiem od byłego jego uczeniów z kieleckiego gimnazjum, które było jednym z etapów jego tułaczki. Jako nauczyciela greki i łaciny, że te same przedmioty, z których gdzieś przedtem umiano zrobić najgorszą pańszczyznę, źródło doż wojniej nienawiści do Greków i Rzymian, przy tym nauczycielu zaliczali się do najbardziej zajmujących i najłatwiejszych. A chociaż, żeby im się lepiej wraziło w pamięć to, co jemu samemu najbardziej, już nie te starożytne, lecz z najnowszej historii Polski na sercu leżało, po długim milczeniu podczas ostatniej przed maturą godziny wypowiedział krótko i węzłowato po polsku.

Oczywiście, władze coś nie dość zwierzając, więc posłały go z Kielec do Odesy. Wreszcie, ceniąc wybitne zdolności pedagogiczne, a chcąc i na stałe od Polski i zachodu oddać, wysłano Tomasza Siemiradzkiego, jako kompendystę, do Berlina na nauę prawa rzymskiego i mianowano profesorem na katedrę tegoż... w Kazań.

Lecz nie sądzono mu było z tej ostatniej łaski rządu skorzystać. W czasie następných wakacji oddała się w Koldyczewie rewizja i areszt

niepoprawnego grzesznika. Nie były zbyt brutalne. Prokurator przedtem, jako sędzia śledczy, w domu tym mieszkając. Widoconie chciał byłych gospodarzy oszczędzić — przyjechał w biały dzień, zaczął jakieś ciekawe re-

nie sądzono mu było z tej ostatniej łaski rządu skorzystać. W czasie następných wakacji oddała się w Koldyczewie rewizja i areszt

nie sądzono mu było z tej ostatniej łaski rządu skorzystać. W czasie następných wakacji oddała się w Koldyczewie rewizja i areszt

nie sądzono mu było z tej ostatniej łaski rządu skorzystać. W czasie następných wakacji oddała się w Koldyczewie rewizja i areszt

O pomoc polską.

Z kół emigracji rosyjskiej otrzymujemy nast. artykuł z prośbą o umieszczenie.

Artykuł „Bojana” w „Nowom Wremieni” odbił się głośniejszym echem w prasie polskiej i zagranicą.

Nie będę cytował wyjątków tego artykułu, znanego zapewne większości czytelników, którzy sprawami emigracji rosyjskiej się interesują, chciałbym natomiast podkreślić fakt, który mi się wydaje najbardziej charakterystycznym: Zwrot „Bojana” do marszałka Piłsudskiego, może być ponieważ uważany za doniosły przełom w psychologii prawicowych grup emigracji rosyjskiej.

Jeżeli ganimy nawet „Bojana” za to, że popełnił szereg błędów taktycznych, nie potrafił wyczuć tego tonu, w jakim artykuł jego winien był być napisany — to w każdym razie przyznajmy, że znajdując się w nim pierwiastki szczerości i skrupy za błęd przeszłości.

Oczywiście artykuł ten nie uczyniłby sam przez się tyle hałasu, gdyby na łamach swego organu, „Posledniej Nowosti”, nie był wystąpił P. N. Milukow z artykułem wysoce niefaktownym, a wręcz wrogim Polsce.

Stanowny profesor tyle już razy zmieniał orientację polityczną, tyle razy stawał się stronniakiem kolejno Francji to Niemiec, by znowu przejść do obozu sojuszników, że trudno jest orzec jakiej orientacji w chwili obecnej jest przedstawicielem. Jego ostrzeżenie skierowane do emigracji pełne jest tej niechęci do Polski, którą przeżył został w chwili odmówienia mu prawa wjazdu do Polski.

Prasa warszawska, zwłaszcza zaś „Głos Prawdy”, ostro napadły na list „Bojana” do marszałka Piłsudskiego. To wystąpienie w imieniu rosyjskich monarchistów, w którym ukazuje się marszałkowi Piłsudskiemu jego zadania polityczne — jest nieaktowne. Dowodzi ono, że nasi skrajni monarchiści nie zdają sobie dokładnie sprawy z położenia, w jakim się znajdują i ciągle uważają, iż mogą komuś udzielać rad lub pouczać, chociażby w najbardziej delikatnej formie.

Błąd ten jednak może być naprawiony. Prawdziwa dobra wola dużo może dokonać. Błądów nie popełnia ten tylko, kto nie robi nic. Stojąc na tem stanowisku możemy jedynie z radością powitać wystąpienie rosyjskich monarchistów w sprawie nawiazania dobrych stosunków z Polską.

Natomiast wystąpienia Milukowa, które są niczem innym jak zwykłym oszczerstwem, skierowanym przeciwko Polsce, uważamy za szkodliwe i nie na miejscu. Jeżeli nie cała emigracja rosyjska, to w każdym razie pokażna jej większość, z głębokim uznaniem odnosi się do Polski, a jednocześnie wyraża swe zadowolenie z powodu niedopuszczenia Milukowa do wygłoszenia w Polsce jego, przesłanki ugodowości i ewolucjonizmu, odczytów o Rosji sowieckiej i bolszewikach.

Rola Milukowa w Rosji jest już skończona. Obecne jego wysiłki skierowane są ku niedopuszczeniu wystąpienia cudzoziemców przeciw Rosji bolszewickiej i w tem dążeniu Milukow spełnia rolę zupełnie konsekwentną. Idąc na rękę bolszewików, dyskredytuje jednocześnie Milukow wszystkich Rosjan zagranicą, w oczach cudzoziemców, celem rozbiicia jednolitego frontu antybolszewickiego. Jego polemika na łamach „Posledniej Nowosti” to typowe wystąpienie warchola.

Michał Jakowlew.

AGRUMINA

prawdziwy włoski ekstrakt cytrynowy, do lemoniada i t. p. znakomity środek orzeźwiający w czasie upałów

ZNOWU DO NABYCIA!

w aptekach, drogeriach, lepszych handlach kolonialnych. Gdzie zabraknie zwrócić się do Generalnej Reprezentacji „Tytany”, Łwów, Rzeźnicka 6. Telefon 36-52.

Areszty ukraińskich komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 23 VII (tel. wt. Słowa)

Policja polityczna warszawska aresztowała przeszło 20 osób, wybitnych funkcjonariuszy C. K. Ukraińskiej Partii Komunistycznej. Areszty dokonane zostały w przeddzień zjazdu zwołanego w Warszawie.

Wśród aresztowanych znajduje się redaktor miesięcznika Natio — Karol Ariel literat Hampel, znany komunistą Erlich oraz delegaci z Pragi Czeskiej, Berlina i Lwowa.

Groźba strajku w Łodzi.

W Łodzi odbyło się zebranie Prezydium Związków Zawodowych włóknarzy wszystkich trzech ugrupowań politycznych (Ch. D., P.P.S. i N.P.R.), na którym postanowiono wypowiedzieć przemysłowcom w przepisany terminie umowę o płacach, zawartych na podstawie orzeczenia arbitrażu rządowego. Postanowiono również postawić żądanie podwyżki płac, przyczem odrzuca wysuniętą będzie groźba strajku generalnego w przemyśle włóknim. Wysokość żądanej podwyżki ma być omówiona na zgromadzeniu Prezydium Związków i delegatów fabrycznych, wyznaczone na dzień 27 b. m.

Polacy amerykańscy we Lwowie.

ŁWÓW, 23 VII. Pat. Dzisiaj o godz. 8 min. 45 rano przybyła tu z Warszawy wycieczka Polaków z Ameryki. Wśród wygłoszonych przemówień zasługuje na specjalne wyróżnienie przemówienie jednej z pań, przedstawicielki Białego Krzyża, ubranej w strój polski. Po powitaniach gości udali się na zwiedzanie miasta. Na kopcu Unii Lubelskiej wygłoszono dla wycieczkowców odczyt o obronie Lwowa. Po śniadaniu w Hotelu Krakowskim udali się amerykańscy rodacy na plac powystawowy, zwiedzali panoramę Raclawicką, gdzie wygłoszony był wykład o bitwie Raclawickiej. Goście złożyli wieniec na cmentarzu obrońców Lwowa. Wieczorem odbył się bankiet wydany przez prezydium miasta.

Hr. Westarp przeciw „Anschlussowi”.

BERLIN, 23 VII. PAT. Organ hr. Westarps „Preussische Kreuzzeitung” zamieszcza dziś obszerny artykuł wstępny, zatytułowany: „Problem środkowej Europy”, w którym w namyślnym tonie występuje przeciw planom przyłączenia Austrii do Niemiec. Połączenie Austrii z Rzeszą musiałoby w krótkim czasie doprowadzić do rozbiicia Niemiec, na północne i południowe — stwierdza dziennik.

Rocznica gabinetu Poincarego.

PARYŻ, 23 VII. PAT. Z okazji rocznicy utworzenia gabinetu zjednoczenia narodowego, prasa zamieszcza artykuły pełne pochwał pod adresem Poincarego. Dzienniki stwierdzają, że Francja jest klasycznym przykładem narodu, który podwoił wartość swej waluty. Zdaniem Figaro, Poincaremu przypada w udziale zaszczyt i zasługa przywrócenia zaufania do rządu dzięki metodycznej jego pracy.

L. Narodów zainteresowała się polskim projektem kalendarzowym.

WARSZAWA 23 VII (tel. wt. Słowa) Komisja kalendarzowa Ligi Narodów zainteresowała się projektem zmiany kalendara, opracowanym przez Polaka, Jana Grzywińskiego z Krakowa. Według tego projektu rok pracy obliczony jest na 300 dni rozdzielonych na 30 dekad. Święta wypadałyby równomiernie co 5 dni, zgodnie ze świętami kościelnymi.

Dr med. ŁUKIEWICZ

choroby skórne i weneryczne

powrócił.

Ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Ślaskiej 1. Przyjm. od 1-2 i od 4-7

KRONIKA

NIEODZIELA
24 Dni
Kunegundy
Jutro
Jakuba Ap.

Wsch. sl. o g. 3 m. 44

Zach. sl. o g. 19 m. 42

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład
Meteorologii U. S. B.
z dnia 23—VII. 1927 r.

Ciepłota powietrza

Średnia 754

Temperatura

Średnia -118 0

Opad za dobę

W mm. 4

Wiatr

Przeważ. połudn

U w a g i: Pochmurno, burza, deszcz.

Minimum za dobę -114 0

Maximum za dobę +22 0

Tendencja barometryczna spadek ciśnienia

URZĘDOWA.

— Ułgi podatkowe dla rolni-

ków. Ministerstwo skarbu poleciło

podwładnym sobie organom odraczać

zaległe i bieżące podatki gruntowe

rolnikom, których zbiory uległy zniszczeniu

ponad 40 procent. Podatki te

odroczone zostają do 1 października

1928 r.

Ministerstwo zaznacza przytem że

odnosi się to tylko do rolników, któ-

rzy nie zabezpieczyli częściowo lub

całkowicie zbiory.

— Siedemset dziewięćdziesiąt

placówek dla małych rolników woj-

schodnich. Pragnąc przyjąć z po-

mocą kredytową drobnej własności

rolniczej w miejscowościach, które

nawiedzone były w r. b. przez klęski

elementarne i dla których rządowa

pomoc finansowa okazała się niewy-

starczającą, oraz w tych miejscow-

ościach, które stosunkowo słabo na-

cone są kredytem, Państwowy Bank

Rolny mając na uwadze obecny okres

przebudowy przyznał dla drobnego

rolnictwa znaczne kredyty.

Kredyty te udzielone zostaną przy

pomocy centralnych spółdzielczych

instytucji kredytowych, a częściowo

i kas gminnych. Z sumy ogólnej na

województwa wschodnie przyznano

795 tysięcy złotych.

MIEJSKA.

— (o) W sprawie zatwierdzenia

wyborów władz miejskich. W dniu

wczorajszym Magistrat przed-

stał do urzędu wojewódzkiego do

zatwierdzenia protokołu z posiedzenia

Rady Miejskiej nowego powołania z

dnia 21 lipca w sprawie wyborów

prezydenta i ławników Magistratu

m. Wilna.

— Goście amerykańscy w Wil-

nie. Na ostatnim posiedzeniu komi-

tetu przyjęcia gości amerykańskich

wyjaśniło się, że do Wilna przybywa

w dniu 26 b. m. tysiąca osób. Go-

ście zabawią dwa dni, przyczem w

pierwszym zwidzą Wilno, a w drug-

im pojadą do Werek.

W skład komitetu przyjęcia wcho-

dzą: wojewoda wileński p. Wł. Racz-

kiewicz, J. E. ks. biskup Bandurski,

gen. Burhardt-Bukacki, nac. Kiriklis

i p. Łokuciewski.

— (c) W sprawie oswobodzenia

kościółka Franciszkańskiego. Wśród

członków bractwa św. Fran-

ciszka zaczyna się znowu ferment z

powodu braku wiadomości pozyty-

wnych o wyniesieniu z kościoła Fran-

ciszkańskiego Archiwum państwowe-

go. Fakt odkurzenia aktów w koście-

le Franciszkańskim nie jest w oczach

osób, zainteresowanych w sprawie

oswobodzenia tego kościoła, dowo-

dem, że to nastąpi, ponieważ nie jest

widocznym, aby w gmachu przeznac-

zonym na Archiwum państwowe

przy ul. Teatralnej, były czynione ja-

kieś przygotowania do jego wyko-

ńczenia. Wobec tego, że sezon budo-

wlany w naszym klimacie jest krótki,

obawiają się, że przeniesienie Archi-

wum zostanie odłożone co najmniej

jeszcze na rok. Jak się dowiadujemy,

w powyższej sprawie ma się odbyć

w tych dniach zebranie komitetu od-

zyskania kościoła Franciszkańskiego.

— (c) O mostki przy bramach.

Bardzo chlubnie świadczy o

Wilnie, że się zdobyło wreszcie na

jakieś takie—kamienne—chodniki za-

miast dawnych „kławiszów”. Lecz

zapomniano zupełnie, że przez ryz-

szak (który w niektórych miejscach

jest b. głęboki) należy przy bramie

przerzucić mostek. Niektórzy właściciele

domów zrobili to, niektórzy zaś

nie. Skutkiem tego widzi się czę-

sto kroc jak naładowany ciężarem wóz

łamię się przy wjeździe do bramy

tamując ruch pieszy na chodniku.

Brak mostków daje się odczuwać

także i przechodniom, którzy raz po

raz narażeni są na wywichnięcie lub

nawet złamanie nogi na pochyłości

chodnika przed bramą.

Braki te winien Magistrat cze-

przejęć usunąć.

— Zarząd targów w Tallinie

zaprasza kupiectwo wileńskie.

Poselstwo estońskie zwróciło się do

wileńskich sfer handlowo-przemysło-

wych z propozycją wzięcia udziału w

targach organizowanych w Tallinie.

Dla ułatwienia władze estońskie wy-

raziły gotowość przyznania eksponen-

tom polskim ulg, a między innymi

darmowego przejazdu koleją.

— Cofnięcie koncesji firmie

„Omnibus”. Władze wojewódzkie

wydaly rozkaz cofnięcia koncesji au-

toбусowej firmie „Omnibus”, pracującej

w Wilnie na szlaku plac Katedralny—

Pośpieszka. Zarządzenie to wywołane

zostało dużą ilością protokołów spi-

sanych przez policję na maszyny fir-

my „Omnibus” za nieprzestrzeganie

przepisów obowiązujących o ruchu

kołowym. Firma ta miała cztery ma-

szyny i zatrudniała trzydziestu pra-

cowników.

SZKOLNA.

— Kurs języków obcych. Do

1 września br. zostaną otwarte kursy

języków obcych, (angielski, francuski

i niemiecki) dla dorosłych i uczniów

plci obojga, pod kierownictwem pro-

fesora z Francji.

Kursy mieścić się będą przy Lice-

um (Mickiewicza 11-11).

Informacje i zapisy codziennie 10-

12 i 34 p.p.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (c) Wynik rekrutacji robot-

ników rolniczych na wyjazd do Fran-

cji. Do 21 b. m. przeprowadzona

została przez Państwowy Urząd

Pośrednictwa Pracy w Wilnie rekru-

tacja robotników na wyjazd do Fran-

cji. Zgłoszono do oddziału P. U. P.

P. w Święcianach mężczyzn—97,

kobiet—15, do P. U. P. P. w Wilnie

mężczyzn—39, kobiet—7, ogółem

158 osób. Wyjazd miał nastąpić

23 b. m. Wobec tego jednak, że nie

wszystcy zrekrutowani na ten termin

mogli się stawić P. U. P. P. zwrócił

się do głównego urzędu emigracyjne-

go w Warszawie o wyznaczenie in-

nego terminu wyjazdu.

— (c) Zapomógł dla intelli-

gencji bezrobotnej. Podania o za-

pomogi od umysłowych bezrobotnych

przyjmowane będą tylko do dn. 26

b. m. Po rozpatrzeniu i zakwalifiko-

waniu podań nastąpi w dn. 27 i 28

b. m. wydawanie zapomóg. Zapomo-

gi wydawane będą z funduszu przy-

znanego przez Ministerstwo Pracy i

Ojcieki Społecznej, które na ten cel

przeznaczyło 25 tys. złotych.

ROŻNE.

— (c) Nocny pogrzeb. Onegdaj w no-

cny koło godz. 2-jej ulicy Mickiewicza

o „Brist” lub „Brist” dzwony po od. Na

drożce widać było leżące w poprzek p. W.

z, znanego w kołach „akademickich” działacza

na terenie samopomocowym. Obok postawa-

jącej się majestatycznie dookoła postawa-

jącej się „ze smutku” na nogach „sta-

biłszy rodzina” umarłego dla lat akadem-

Ksiądz Biskup Bandurski.

Wybitna i piękna postać z doby

Odrodzenia Polski. Kapłan-żołnierz

na służbie Ojczyzny — niezłomny i

niepożyty. Gorący patriota, najsłab-

szczyj idealista, apostoł i samar-

ytanin... Rozmówca w wojennem

dziale lecz w duchu Piotra Eremita i

Ludwika Świętego, Urbanów i Ino-

centych... A wreszcie kapłan-pisarz,

i działacz społeczny zarazem z rasy

Orzechowskich i Birkowskich, Kollat-

ajów i Woroniczów... Niestrudzony,

główny, o spartańskim obyczaju i

przedwziewnej pogodzie ducha.

Oto ksiądz biskup Bandurski, dziś

liczący sześćdziesiąt trzy lata wieku

i czterdzięci lat duszpasterstwa kapła-

ńskiego, rodem z Sokala na pograniczu

Rusi Wschodniej i Wołynia, był

sufragan lwowski, powołany przez

obecną

Wrocławski do Lwowa w 1919-ym

nie usłaje ani na moment w patro-

tycznej i duszpasterskiej pracy. Urzą-

dza obchody, konferencje, wykłady.

Obdarzony wielkim talentem kraso-

mówczym, wywiera na masy żołnierzy

oraz ludu ogromny wpływ.

Niezmożony temperament, moc

ducha, niezmierna pracowitość, ofiar-

ność bezgraniczna nie opuszczają

pastora w Wilnie. Pozostając najbli-

szym druhem i ojcem żołnierzy, idzie

chętnie w głąb tutejszego ludu na-

szego ze słowem Wiary, Nadziei i

Miłości na ustach. Pamiętne jest od-

wiedzenie przez ks. biskupa Bandur-

skiego p. a. neutralnego — bez na-

jmniejszej asysty wojskowej — gdzie

krzepił i pocieszał, na duchu podno-

sił, przykładał do siebie dawał najpi-

knijęcej... duchowiństwu litewskie-

mu. Wędrówka biskupa Bandurskie-

go po pasie neutralnym silnie wywarła

rażenie w genewskich kołach polity-

cznych.

Dn. 9 października 1923-go pu-

blicznie, na placu Katedralnym ów-

czesny rektor prof. Parczewski złożył

w darze ks. biskupowi Bandurskie-

mu w imieniu Wilna i Wileńszczyzny

złoty krzyż biskupi (wszystko, co

miął, krzyż wysadzany brylantami i

piersiście był ks. biskup ofiarował

podczas wojny na skarb polski i wo-

jsko polskie). Dziś — z okazji 40-lecia

kapłaństwa — Wilno wespół z Kra-

kowem i Lwowem ponawia zadoku-

mentowanie czcigodniejszemu Pa-

sterzowi hołdu i czci, ofiarowując mu

adres oraz, co niebawem ma nastą-

pić, obywatelstwo honorowe Wilna.

Wielkiemu patriocie — kapłanowi

część i stawał

Uczczenie Biskupa w Lwowie.

LWOW. 23 VII. PAT. Wczoraj wieczorem

odbyło się w ratuszu po-

siedzenie komitetu radzieckiego celem

uczczenia jubileusza ks. biskupa

Bandurskiego. W posiedzeniu tem

